

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

Stanisława z Lilientalów Niłodymowa, Bożnica w Zawichoście, 1933 r., akwarela w zbiorach Muzeum Okręgowego w Sandomierzu. Fot. M. Banaczek

Stanisława Niłodymowa nee Liliental, the Synagogue in Zawichost, 1933, watercolour from the collection of the Regional Museum in Sandomierz. Photo by M. Banaczek

DOROTA LILIENTAL

MOJA PRABABKA, AMBASADORKA SZTETLA MY GREAT-GRANDMOTHER, THE AMBASSADOR OF THE SHETTL

Moja prababka, Regina Lilientalowa, przyszła na świat w 1875 roku jako Gitla Eiger, córka Moszego i Fajgi Blumy z Halpernów. Dzieciństwo spędziła w Zawichoście koło Sandomierza. Dzisiaj, 90 lat po śmierci prababki, uświadomiłam sobie, jak wielkie znaczenie ma dla mnie jej dziedzictwo. Nie tylko jako źródło cennej wiedzy, ale także jako wyznacznik mojej tożsamości. Dzięki prababce Reginie poznaję kulturę moich żydowskich przodków, uczę się o ich obrządkach i tradycjach, o tym, jak z biegiem lat kształtowała się i zmieniała ich samoświadomość jako narodu. Po traumie Zagłady tej wiedzy nikt z mojej rodziny, może za wyjątkiem cioci mieszkającej w Izraelu, nie potrafił mi już przekazać. Moja prababka sprawiła, że to, co wydawało się wymazane przez Szoa, nie jest już pustką. Zostało mi przywrócone. A Obecność Nieobecnych sprawia, że mogę prowadzić z nimi dialog, czując się włączona w krwiobieg swojej żydowskiej rodziny i bogatej aszkenazyjskiej kultury.

Lilientalowa poświęciła całe życie pracy naukowej, która była dla niej zarówno pasją, jak i misją. Jako żydowska intelektualistka wywodząca się ze shtetla, czuła się za swój naród odpowiedzialna, chciała degradowaną kulturę jidysz ocalić przed unicestwieniem. Czerpiąc

My great-grandmother, Regina Lilientalowa, was born in 1875 as Gitla Eiger, the daughter of Moshe and Fayga Bluma, born Halpern. She spent her childhood in Zawichost, near Sandomierz. Today, 90 years after my great-grandmother's death, I have realized how much her legacy means to me. Not only as a source of precious knowledge, but also as a determinant of my own identity. Thanks to great-grandmother Regina, I am becoming familiar with the culture of my Jewish ancestors, their rituals and traditions, and with the way their national self-awareness transformed through the years. After the trauma of the Holocaust, my relatives, perhaps with the exception of my aunt living in Israel, were no longer able to pass on this knowledge to me. It is thanks to my great-grandmother, that the world that seemed to be expunged by Shoah, is no longer an empty space. It has been brought back to me. And the Presence of the Absent allows me to carry on a dialogue with them, as I feel included in the bloodstream of my Jewish family and of the rich Ashkenazi culture.

Lilientalowa dedicated her life to scientific work, that was both a passion and mission to her. As a Jewish intellectual, brought up in the shtetl, she felt responsible for her nation,

Zdjęcie
nie dostępne
w wersji
internetowej

*Sluchaczkę Uniwersytetu Latającego zgromadzone wokół Ludwika Krzywickiego.
Regina Lilientalowa stoi jako pierwsza z lewej. Fot. ze zbiorów PIASA*

*Flying University students with Ludwik Krzywicki. Regina Lilientalowa first on the left.
Photo from the collection of PIASA*

z własnego doświadczenia, jako że wychowana została w tradycyjnym żydowskim domu, napisała tomy książek o żydowskim folklorze. W swoich pracach nierzadko odnosiła się do doświadczeń z dzieciństwa. Na przykład w *Dziecku żydowskim* wspomina przedstawienie purimszpilowe, które widziała jako 13-letnia dziewczynka w Sandomierzu. Gdzie indziej opisuje amulety z hebrajską literą „he” i fragmentem psalmu na odwrocie, którymi matki zwykły były obdarowywać swoje dzieci, oraz wspomina, że nosił je wuj Alter, brat jej matki.

Regina tłumaczyła również literaturę jidysz na polski, szczególnie ceniąc sobie prace Icchoka Lejbusza Pereca, w którego kręgu przebywała od wczesnej młodości. Uważała, że był on ogromnie wrażliwy na los żydowskiego ludu, jego smutki, radości i tęsknoty. Wierzyła, że kluczem do poznania i zrozumienia narodu żydowskiego są właśnie legendy, baśnie, przesyady, przysłowia i pieśni. Dlatego też, poprzez opowiadania Pereca oraz twórczość inspirowaną folklorem żydowskim, próbowała dotrzeć do polskich czytelników, zniwelować antagonizmy, uwrażliwić ich na bogatą duchowość swojego narodu. Chciała też pokazać Polakom, że przesładowany język jidysz może być tworzywem wyrafinowanej twórczości literackiej o wysokich walorach artystycznych. Zabiegała o to, by jidysz znalazł się w szkolnym curriculum.

Czuła się ambasadorką kultury, której status uważała za równy z innymi. Kultury, za której reprezentantów uznawała żydowski lud, nie zaś zasymilowanych Żydów stanowiących jej margines, o czym przekonywała w tekście *Już czas...*, opublikowanym w piśmie „Ogniwo” w 1905 roku. W artykule tym krytycznie ustosunkowała się do wszelkich prób narzucania Żydom obcych, rzekomo wyższych standardów i do pozbawiania ich własnej tożsamości – prawdziwej duszy. Zapewniała jednocześnie, że odrębność nie oznacza wrogości. Tymi słowami wywołała wiele kontrowersji, również wśród Żydów asymilatorów, którzy podważali sens jidyszowej kultury, obwiniając ją o skazywanie żydowskiego ludu na wykluczenie kulturowe i ekonomiczne.

she wanted to salvage the degraded Yiddish culture from annihilation. She wrote volumes of books about the Jewish folklore, drawing from her own experience, as she had been raised in a traditional Jewish home. In her works, she often made references to her own experiences. For example, in *The Jewish Child* she recalls a Purim shpiel performance that she saw as a 13-year-old girl in Sandomierz. On another occasion, she describes amulets with a Hebrew letter “he” on it, with a fragment of a psalm on the other side, which used to be given as gifts by mothers to their children. She reminisces that her uncle Alter, her mother’s brother wore ones like these.

My great-grandmother also translated Yiddish literature into Polish. Among other Jewish writers, she particularly treasured Isaac Leib Peretz, whose circle she had been a part of since her early youth. She believed that he had a profound sensitivity to the fate of the Jewish people, to their sorrows, joys and longings. She also believed that the legends, fables, superstitions, proverbs and songs were the key to understanding and getting to know the Jewish nation. And this is why, through Peretz’s stories, through literature inspired by the Jewish folklore, she wanted to reach the Polish readers, eliminate antagonisms, make the Poles sensitive to the rich spirituality of her nation, but also to show them that the repressed Yiddish language could be a material used for sophisticated literary creativity of high artistic virtues. She also made efforts to include Yiddish in the school curriculum.

She believed the status of the Yiddish culture was equal to other cultures. And she considered the common Jewish people to be the representatives of it, and not the assimilated Jews, who constituted just the margin of it, as she tried to persuade in her text *It’s Time...*,

Wielu ówczesnych Żydów uważało bowiem, że jedyne, co powinno ich rozróżniać od Polaków, to religia i hebrajski w synagodze.

Regina przez większość życia zmagiała się z dramatycznymi warunkami materialnymi. Była matką dwojga dzieci, na co dzień uczyła historii w żydowskiej szkole dla dziewcząt. Pomimo wielu obowiązków i słabego zdrowia przesiadywała godzinami w bibliotece przy ul. Tłomackie albo w swoim gabinecie, studiując i zbierając materiał do kolejnych prac.

Kiedy myślę o mojej prababce – imponuje mi nie tylko jej pracowitość, głód wiedzy, znajomość języków obcych (łącznie z aramejskim, którego nauczyła się, by studiować Gemarę). Podziwiam również jej odwagę, postępowe, niezależne poglądy i dociekliwy umysł. Myślę, że warto podkreślić to, że młoda Regina uniknęła akulturacji, nie powieliła schematu typowego dla innych dziewcząt żydowskich, które zdobyły edukację w polskich szkołach. W czasie gdy moja prababka dorastała, żydowskie szkoły dla dziewcząt jeszcze nie istniały. W swojej klasie w sandomierskim progimnazjum była jedyną żydowską dziewczynką. To tam 9-letnia Gitla Eiger stała się Regina dla świata nieżydowskiego. W Warszawie, dokąd przeniosła się po ślubie z Natanem Lilientalem, kontynuowała edukację jako słuchaczka tajnych wykładów w ramach tzw. Uniwersytetu Latającego. Zajęcia odbywały się w prywatnych mieszkaniach, jako że carskie władze nie pozwalały kobietom studiować.

Regina początkowo zafascynowała się folklorem polskim. Wydawało się, że zanurzyła się w polskiej kulturze na dobre. Dla większości żydowskich dziewcząt taki akces do polskiej kultury oznaczał awans społeczny, możliwość bardziej dostatniego i lepszego życia. Nie mogąc odnaleźć się po powrocie do sztetla, wychodziły najczęściej za mąż za Polaków. W przypadku Reginy świadomość nabyta dzięki edukacji wzmocniła jej żydowską tożsamość

published in “Ogniwo” magazine in 1905. In that text, she criticized any attempts of enforcing foreign, and allegedly higher standards on Jews, as well as depriving the Jews of their own identity, their true soul. At the same time, she assured the Polish readers that distinctiveness did not signify animosity. Her article inflicted a lot of controversies, even among Jews – assimilators, who questioned the sense of the Yiddish culture, blaming it for condemning the Jewish people to cultural and economic exclusion. At those times, many Jews believed that the only thing that should distinguish them from Poles was their religion and Hebrew in the synagogue.

Most of her life, Regina struggled with dramatic financial situation. She was a mother of two children and worked as a history teacher in a Jewish school for girls. Despite many duties and poor health, she spent hours in the library in Tłomackie street, or working in her home office, studying and collecting the material for her new works.

When I think about my great-grandmother, I am impressed with her diligence, her thirst for knowledge, her command of foreign languages (she even learned Aramaic to be able to study Gemara). But I also admire her courage, her progressive and independent views, her inquisitive mind. I think it is worth emphasizing that young Regina avoided following the pattern that was typical for other Jewish girls, who had been educated at Polish schools. At the times when my great-grandmother was growing up, Jewish schools for girls did not exist yet. In her class at the pro-gymnasium in Sandomierz, she was the only Jewish girl. It was there, where the 9-year-old Gitla Eiger became Regina for the non-Jewish world. In Warsaw, where she moved after getting married to Natan Liliental, she pursued her education, auditing the clandestine classes of the so-called Flying University.

i fascynację obrzędowością zapamiętaną z dzieciństwa. I choć patrzyła już na nią ze świeckiej perspektywy, zobaczyła w niej skarb cywilizacyjny wart zachowania. Wymancypowana i wyraźnie lewicowa w swych poglądach, pozostała do końca wierna sztetlowi, walczyła o jego przetrwanie. Myślę, że można ją śmiało nazwać ambasadorką sztetla. Zmarła w 1924 roku, jako niespełna 50-letnia kobieta, w wyniku nieudanej operacji, osierocając mojego 16-letniego wówczas dziadka Antoniego i jego starszą siostrę. Była w pełni sił twórczych, pracowała nad czwartym tomem *Świąt żydowskich*. Jej tekst *Ajn ha-ra* ukazał się w „Jidysze Filologie” już po jej śmierci.

The lectures were held at private homes, since the Tsarist authorities did not allow women to study.

At first, Regina became fascinated with the Polish folklore. It seemed that she got immersed in the Polish culture for good. For the majority of Jewish girls, that meant the access to a better and more affluent life, and an upward mobility. Having gained education at Polish schools, many of them felt lost after returning to their shtetls. And they often ended up marrying Polish men. In the case of Regina, the awareness she acquired only strengthened her Jewish identity and her fascination with the rites she remembered from her childhood years. And though she looked at them from a rather secular perspective, she saw a civilizational treasure in it that was worth preserving. Emancipated, with clearly leftist views, she remained faithful to her shtetl, and till the end, fought to save it. I think that without a doubt, we can call her an ambassador of the shtetl. My great-grandmother died in 1924, in her late 40s, as a result of an ill-fated surgery, leaving my then 16-year-old grandfather Antoni and his elder sister orphaned. She was at the peak of her creativity, working on the fourth volume of the *Jewish Holidays*. Her text *Ayn-ha-ra* was published in the “Yiddishe Philologie” magazine after her death.

Przel./transl. Dorota Liliental

BIBLIOGRAFIA / BIBLIOGRAPHY:

Regina Eiger-Lilientalowa, 1905, *Już czas...* (*Głos w kwestii żydowskiej*), „Ogniwo”, nr/no. 26, ss./pp. 594-595; nr/no 27, ss./pp. 616-617.

DOROTA LILIENTAL

absolwentka Wydziału Sztuk Dramatycznych Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley (1988). Po kilkunastu latach emigracji w Stanach Zjednoczonych wróciła do Polski, kraju swojego dzieciństwa. Mieszka w Warszawie, pracuje jako aktorka filmowa, lektorka ucząca głosu w nagraniach radiowych i telewizyjnych oraz jako lektorka języka angielskiego i tłumaczka. Członkini Stowarzyszenia „Drugie Pokolenie – Potomkowie Ocalałych z Holocaustu”.

DOROTA LILIENTAL

graduated from the Dramatic Arts Department at the University of California in Berkeley (1988). After over a dozen years of emigration spent in the United States, she returned to her native Poland, the country of her childhood. Dorota lives in Warsaw, works as a film actress and does voice-overs for Tv and radio recordings. She also works as a translator and teaches English. A member of the Association “The Second Generation – The Descendants of the Holocaust Survivors.”